GŁOS NARODU

NR. 33. — ROK XXV. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 8. LUTEGO 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYZA L. 11.

TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu". 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Japonia wobec wojny światowej.

Dzienniki niemieckie podały w ostatnich dniach treść mowy japońskiego ministra spraw zagranicznych M o t o n o, wygłoszonej w Tokio podczas sesyi japońskiego parlamentu.

Minister Motono omówił obszernie sprawę udziału i roli Japonii w obecnej wojnie. „Japonia wypowiedziała wojnę Niemcom i przystąpiła do londyńskiego układu nie tylko ze względu na swoje własne korzyści — ale także dla poparcia interesów koalicyi i całej ludzkości". Od bezpośredniego i czynnego udziału w wojnie Japonia od początku postanowiła usunąć się i na tem stanowisku wytrwać i nadal. Natomiast nie szczędzi wysiłków, aby państwom sprzymierzonym pomódz do zwycięstwa i zwycięstwo ostatecznie ułatwić. Rząd japoński śledzi — według wywodów ministra — cały przebieg wojny z wielką uwagą. Najbliżej zaś interesuje się sprawa przyszłego losu niemieckich kolonii. Odpowiedź na amerykańską notę nie zawierała bynajmniej w s z y s t k i c h warunków pokojowych ententy. Warunki będą ustalone wtedy, gdy pokój naprawdę się przybliży. Wówczas ujawnią się także i warunki Japonii, co do których wśród państw sprzymierzonych zdania będą z pewnością zgodne i odpowiedzą życzeniom japońskiego rządu, który dotąd trwa w niezamąconej harmonii z rządami wszystkich państw sprzymierzonych. Związek Japonii z państwami ententy okazał się znakomicie korzystnym. Japonia od zakończenia wojny z Rosyą pragnęła i pragnie pokoju. Wprawdzie na horyzoncie ukazywały się czasem chmury, mogące przyćmić błogosławioną pogodę pokoju, ale i w tych wypadkach t. zn. w stosunkach Japonii ze Stanami Zjednoczonymi umiano zawsze znaleść sposób postępowania zgodny z honorem i interesami obu państw. Japonia i Stany Zjednoczone nie porozumiały się jeszcze co do wszystkich kwestyi spornych lub wątpliwych — lecz obie strony starcia nie pragną i zawsze pogodzić się będą mogły.

Najogólniej i najmniej jasno mówił minister Motono o Chinach i ich stosunku do Japonii. Przyznał tylko, że ostatnie wypadki w Chinach obudziły w Japonii niepokój, który jednak rozwojem wypadków nie był dostatecznie usprawiedliwiony.

Z mowy japońskiego ministra spraw zagranicznych na podkreślenie zasługują dwa fakty. Po pierwsze: Japonia nie ustaliła jeszcze swoich warunków pokojowych, po drugie: rząd japoński, po załatwieniu sprawy z Kiau-Czau postanowił wytrwać w roli militarnie biernej i tylko „pomagać" chce sprzymierzonym — oczywiście pomogać przeważnie za... gotówkę i... „w interesie ludzkości".

W kilka dni po mowie japońskiego męża stanu w dziennikach monachijskich znaleść było można sprawozdanie z wykładu znanego badacza i znawcy wschodniej Azyi Dra Vosberga-Rekowa, redaktora czasopisma „Asien". Wykład odbył się na zgromadzeniu monachijskiego „Towarzystwa Oryantalnego" i był jakby mimowolnym komentarzem mowy, wypowiedzianej w Tokio. Ten niemiecki komentarz, oświetlający rzecz z punktu widzenia odmiennych zupełnie interesów jest zwłaszcza przez to, co mówi o nieznanym dotąd zajściu w stosunkach chińsko-japońskich już w czasie obecnej wojny, zajściu, o którem minister Motono mówić otwarcie nie mógł lub nie chciał. Dr. Vosberg-Rekow dał swojemu wykładowi tytuł: „Opinia o wojnie światowej w Chinach i w Japonii".

Antagonizm niemiecko-japoński uważa niemiecki publicysta, za rzecz bardzo świeżej daty, za konflikt nieprzygotowany i nieuzasadniony. „Byliśmy przecież dla Japończyków najlepszymi nauczycielami i mistrzami. W Japonii czuliśmy się tak jak u siebie w domu". Skąd niechęć i skąd zawiść? Oto poczęła się ona od chwili sojuszu Japonii z Anglią, sojuszu, którego ostrze skierowane było zresztą przeciw Rosyi. Dopóki Rosya nie rozwinęła swej ekspanzyi w stronę Dalekiego Wschodu, Anglia uważała Japonię za wroga. Gdy polityka azyatycka Rosyi zarysowała się wyraźniej: stanął pierwszy układ angielsko-japoński. Potem, po rozgromieniu floty rosyjskiej przez japońską w r. 1905, Anglia uznała za rzecz pożądaną układ ponowić i wzmocnić. Ten odnowiony układ zwracał się już nie tylko przeciw Rosyi. Japonia, nasycona zdobyczami na kontynencie, zapragnęła panowania na oceanie, a wiedziała dobrze, jakie niebezpieczeństwo zagraża jej ze strony Stanów Zjednoczonych, tych Stanów, które umocniły się nad Oceanem Wielkim i z panowania na nim nie mogłyby łatwo zrezygnować. Stąd związek Japonii z Anglią i przyjęcie przez Japonię zobowiązań tak wielkich, że wystarczyły one do wciągnięcia ja[pońskiego] państwa we wojnę u boku Anglii, po stronie ententy.

Ale solidarność Japonii w czasie wojny nie zawsze była bez zarzutu. Dążenia i cele państw sprzymierzonych nie odpowiadały dążeniom i celom Japonii.

W k o ń c u l i s t o p a d a 1915 r. p a ń s t w a k o a l i c y i z a p r o p o n o w a ł y C h i n o m w s t ą p i e n i e d o p r z y m i e r z a p r z e c i w k o N i e m c o m. Ofiarowano bardzo ponętne warunki Wtedy to rozstrzygnięcie sprawy w duchu dla Niemiec k o r z y s t n y m odbyło się w sposób zgoła nieoczekiwany dzięki energicznemu wystąpieniu J a p o n i i. Japonia zastrzegła się stanowczo przeciw temu, aby Chiny miały być wciągane w wojnę światową. Projekt współudziału Chin upadł. — Japończycy zaznaczyli wyraźnie czynem to, o czem nie lubią głośno mówić: że Chiny są dziedziną ich wpływów i że wpływami tymi nie mają się ochoty z nikim dzielić!

Odtąd to — zdaniem niemieckiego prelegenta — stosunek sojuszowy Japonii i koalicyi ochłódł. Nie objawiło się to na zewnątrz, ale wewnątrz, w samej Japonii. Rozluźnienie stosunku i zmiana w japońskiej opinii publicznej o tyle trudno daje się wyśledzić, że zresztą — o ile chodzi o doraźne korzyści materyalne, Japonia czerpie z wojny i z uczestnictwa w koalicyi zyski niebywałe. Pomijając nabytki terytoryalne, pamiętać trzeba, że Japończycy opanowali wody Wschodniej Azyi i wody Indyjskie i ujęli w swoje ręce cały ruch okrętowy w kierunku portów zachodnio-amerykańskich. Nawet na linii ruchu San Francisco - Australia stali się panami sytuacyi i zatryumfowali nad amerykańską konkurencyą. Handel i wywóz Japonii wzrósł niezmiernie. Kraj, finansowo do niedawna wielce osłabiony i chwiejny — opływa dziś w bogactwa i kwitnie pieniężną zasobnością.

O ile chodzi o Chiny i opinię w Chinach — to zdaniem niemieckiego publicysty, nastrój w tym kraju jest jednolity. Nienawiść powszechna godzi w jednego tylko wroga: w Japonię. Ten właśnie nastrój mogliby Niemcy wyzyskać w swojej przyszłej polityce gospodarczej. Rynek zbytu chiński jest niezmiernie dla Niemiec ważny. „Musimy studyować pilnie psyche tego najstarszego narodu, aby się ustrzedz błędów i niezręczności. Musimy zastać w Chinach drzwi otwarte, a wstępować w nie powinniśmy skwapliwie, ale i z namysłem, jako pilni i uważni pionierzy i kupcy".

Z rady tej udzielonej ziomkom widać, że dr. Vosberg - Rekow nie traci otuchy co do przyszłości niemieckiego handlu na Wschodzie Azyi, a w trwałość nieprzyjaźni japońsko-niemieckiej nie wierzy. Czy oczekiwanie to jest słuszne, na to pierwszą odpowiedź usłyszymy wtedy, gdy Japonia ogłosi swoje warunki pokojowe, dotąd tajemnicze — te właśnie, o których minister Motono powiedział, że nie są jeszcze gotowe i do ogłoszenia dojrzałe.

F.

Nasi wygnańcy w Rosyi.

(Ofiarność Polaków na uchodźtwie. — „Macierz Szkolna" w Petersburgu. — Szkoły „Macierzy").

Drogą na Sztokholm dochodzą następujące wiadomości z życia wygnańców polskich w Rosyi:

Do centralnego Komitetu Obywatelskiego napływają od rodaków naszych przebywających w Rosyi znaczne ofiary pieniężne. W ciągu jednego dnia wpłynęło 34.330 rb. w kwotach poważniejszych. Franciszkowie hr. Potoccy ofiarowali 20 tys. rb., Marya hr. Branicka z Białej Cerkwi 8 tys. rb., Aleksander Horwatt tysiąc rb., z hr. Krasickich Horwattowa tysiąc rb., Alfredowa hr. Tyszkiewiczowa tysiąc rb., Izydorowie hr. Czosnowscy 2 tys. rb., Róża ks. Czetwertyńska tysiąc rb., Karol Czarnowski 500 rb. itd. Większa część pieniędzy przeznaczona jest na ochrony dla dzieci polskich i na pomoc wygnańcom.

W „Ognisku Polskiem" w Petersburgu odbyło się walne zgromadzenie członków polskiej „Macierzy szkolnej" przy niezwykle licznym udziale obecnych. Szczegółowe sprawozdanie zdał profesor Ptaszycki, prezes „Macierzy". „Macierz", której działalność była ograniczona i która posiadała zaledwie dwie szkoły początkowe z 400 dziećmi, podjęła się we wrześniu 1915 r. zadania zorganizowania nauczania licznych rzesz dzieci wygnańców i opieki nad niemi. Wskutek tego stopniowo zostały otwarte: średni zakład naukowy męski i 21 szkół początkowych koedukacyjnych, a później jeszcze 5 szkół, razem 28 szkół z 3443 dziećmi, 6 kurs ochron. z 476 dziećmi.

Średni zakład naukowy typu szkół realnych z dodatkowym wykładem łaciny został otwarty w sierpniu z. r. i przeniesiony później do własnego gmachu. Wszystkie przedmioty były wykładane w języku polskim, oprócz języka i literatury rosyjskiej, historyi i geografii Rosyi. Uczniowie 7 klasy zdawali egzamin wobec przedstawiciela rządowego. Otrzymali oni świadectwa z prawami szkół rządowych rosyjsk. W szkołach początkowych wszystkie wykłady są prowadzone po polsku. Opieka sanitarna nad zakładami „Macierzy" znajdowała się w rękach Dr. Bartoszewicza przy współudziale innych lekarzy.

P. W.

Trzy walki o wolność i chwila obecna.

W ujmowaniu zjawisk naszego życia po rozbiorach utarło się stawianie na jednym gruncie trzech wielkich dat historycznych: roku 1794, 1831 i 1863. W pojęciu popularnem wszystkie one są przejawami jednorodnemi, jako poprostu — walki o wolność. O nieścisłości tego zapatrywania wypowiada garść ciekawych uwag w warszawskim „Tygodniku Politycznym" p. Henryk Chodynicki, przeprowadzając, bodaj pierwszy raz, porównawczą charakterystykę owych trzech zwrotnych punktów, tak łudząco podobnych do siebie z pozoru, a zawierających w sobie nieraz zgoła odmienne czynniki zasadnicze.

Rok 1863 był powstaniem narodowem. Lata 1794 i 1831 — to wojny o udzielność państwową. Oto kwintesencya różnicy, która sięga atoli jeszcze głębiej.

W insurekcyi Kościuszkowskiej i rewolucyi listopadowej czynniki narodowościowe, działały bez porównania z mniejszą siłą, aniżeli w powstaniu styczniowem. Nie mówiąc już o r. 1794, który poprzedzał o parę dziesięcioleci rozbudzenie uczucia i świadomości narodowej w Europie wogóle, rok 1831, miał w sobie więcej powszechno-europejskich pierwiastków liberalizmu i rewolucyi, niż walorów indywidualnie-narodowościowych. Ale ważniejszem jest co innego jeszcze: 1794 i 1831 to ostatnie wysiłki państwa o utrzymanie swego bytu, zaś rok 1863 to — zbrojne powstanie bezpaństwowego narodu. Jakkolwiek nie Sejm Rzpltej, ani król ogłaszał w r. 1794 uniwersały wojenne do Narodu, to jednak Kościuszkowskie „powstanie" było niejako dalszym ciągiem wypowiedzianej i rozpoczętej legalnie, tj. przez Stany Rzpltej, wojny 1792 r., było wojną choć uszczuplonego przez dwa rozbiory, ale państwa polskiego — z Rosyą. I chociaż potworzono wtedy nowe ad hoc, tymczasowe, urzędy, władze i instytucye, chociaż wezwano n a r ó d pod broń, to jednak istniały jeszcze wszystkie atrybuty państwowe, od granic i władzy zwierzchniczej zacząwszy, dawniejszy podział i zarząd administracyjny stał się formą dla przejściowego, tymczasowego, a regularne wojsko było podstawą siły zbrojnej. A wreszcie — co również niemałej jest wagi — w 1794 r. kierowali i działali l u d z i e narodzeni i wzrośli w państwie polskiem, nawykli do operowania wartościami gwałconej coprawda oddawna, ale istniejącej udzielności państwowej.

I ci to właśnie ludzie, choć w bardzo już uszczuplonych szeregach, — przeżywszy skróś katastrofę trzeciego rozbioru, skróś burzę Napoleońską i pierwszą restytucyę udzielności, skróś lata Kongresu Wiedeńskiego, stali się znowu obywatelami, ministrami i jenerałami „odnowionego" K r ó l e s t w a P o l s k i e g o. Ich to synowie, jeszcze urodzeni w Najjaśniejszej Rzpltej, choć dorastający już przeważnie po jej zagładzie, ale przecież dorośli i działający w Księstwie i Królestwie, w r. 1831 wypowiadali Rosyi wojnę, detronizowali k r ó l a Mikołaja, dowodzili i walczyli pod Grochowem i Ostrołęką. A wszak i kilku ich samych, tych ludzi z czasów Rzpltej, przykładało swoje, choć już starzejące się, ręce do steru spraw państwowych w 1831 r., wydawało swoim, choć już tracącym męską doniosłość, głosem rozkazy w Olszynce; wszak wśród tych, co celowali karabin, czy szli z bagnetem pod Wawrem i Iganiami było zapewne snoro jeszcze żołnierzy z pod Raszyna i Góry Kalwaryi.

I tu i tam: w r. 1794 i r. 1831 kierowano wypadkami, a raczej wpływano na nie, przez działalność organizacyi państwowych, stałych czy przejściowych: i tu i tam świeciła swym, chociaż zaćmionym blaskiem, korona królewska, wznosił się, choć poniżony tron; i tu i tam istniała (choć w 1794 pusta) sala sejmowa — i za Kościuszki wreszcie i za Chłopickiego błyszczał przepisowym szychem mundur regularnego żołnierza. Z wycofaniem się Rybickiego, ostatniego wodza naczelnego, za granicę pruską, przestały istnieć w istocie rzeczy państwowe atrybuty Polski.

Wśród kierowników i wybitniejszych uczestników powstania 1863 roku było bodaj bardzo niewielu ludzi, którzy ukształtowali swój umysł i zaprawili się do działalności publicznej przed rokiem 1830 — jako obywatele państwa polskiego, choć berłem z innem złączonego. Langiewicz urodził się w 1827, Traugutt w 1825. Mierosławski, choć brał udział w powstaniu listopadowem w randze porucznika, to jednak urabiał swoją myśl i metody działania na Sycylii i w Badenie. Zamoyski Władysław, choć ongiś adjutant „naczelnego wodza" Konstantego, zdaleka tylko i pośrednio wpływał na kierunek ruchu w samym kraju. A z członków Rządów narodowych — iluż chowaliśmy my sami w ostatnich trzech dziesięcioleciach. Większość ludzi z r. 1863 nie znała państwa polskiego.

Stąd i ruch powstańczy musiał mieć inny charakter, niż insurekcya i rewolucya. Musiał też kroczyć innemi drogami wobec braku już wszelkiej organizacyi i czynników państwowych. Jeśli wojna listopadowa miała w samym zaczątku moment konspiracyi, to powstanie styczniowe było nią od początku do końca. Jeśli Chłopicki przywdział strój cywilny, to dowódzcy z 1863 i 1864 naszali zawsze kubrak i czapkę barankową. Kierownictwo wypadkami 1831-go roku spoczywało w rękach jawnie obradującego sejmu — pięćdziesiąt cztery lata temu wychodziło kierownictwo takie z pokoiku na ulicy Smolnej (mieszkanie Traugutta w r. 1863). W tamtej wojnie broniliśmy się z redut, działaliśmy armiami — w tem powstaniu zaszywaliśmy się w lasy, strzelali z za drzew.

Ale ten unaoczniony tutaj brak organizacyi państwowej, jako formy dla poczynań narodu, nie posiada jeszcze dla zrozumienia styczniowego powstania tego znaczenia, co brak koncepcyi udzielności państwowej w tworzących go i kierujących niem czynnikach. Choć ojcowie i dziadowie nasi o „niepodległość" walczyli, to jednak nie działali bezpośrednio nad odbudową państwa polskiego. Co więcej, od chwili wybuchu powstania do 5 sierpnia 1864 r. nie było w niem realnych planów politycznych, nie było ścisłego (w granicach prawdopodobieństwa) rachunku politycznego. Los młodzieży, niosącej „Złotą Hramotę" do Sołowiówki — tego faktu przykładowem stwierdzeniem.

Tak: powstanie styczniowe było w istocie swojej walką o wolność narodu. Odbudowy państwa nie mogło ono sprowadzić nietylko z braku sił i środków materyalnych, nietylko z winy roli włościan, nietylko z powodu stosunków międzynarodowych, ale dlatego także, iż samo w sobie — w swoich źródłach i tworzywie — nie w tę zmierzało stronę.

* * *

I oto nowa insurekcyjna data polska: 1915.

Jej stosunek do przeszłości określa się przez to, co wyżej powiedziano. Czynnik państwowości, którego nie było w r. 1863, zmartwychwstał zarówno w jasno skrystalizowanym programie narodu, jak w realnych warunkach działania. Działanie to jest znowu jawne i — żeby użyć tego wyrazu — prawowite. Szczęśliwsi od ojców naszych, dożyliśmy chwili, iż odradzająca się udzielność polska zdobywa sobie sankcyę międzynarodową, nietylko tą wewnętrzną a niezniszczalną, którąśmy zawsze w krwawiącej nosili piersi.

Polska chwila dzisiejsza jest nawrotem do dat: 1794, 1831.

Uprzemysłowienie naszych gospodarstw leśnych.

I.

(Surowiec polski. — Dlaczego brak u nas materyału drzewnego do odbudowy? — Kieszeń handlarza. — Nad produkcyą i obrotem panują żywioły obce. — Warunki eksportu leśnego. — Ustrój i podstawy leśnego gospodarstwa. — Brak ducha kapitalistycznego u nas. — Rola i las).

Pomimo licznych nawoływań, jakie w ciągu ostatnich kilkunastu lat pojawiały się w prasie, na zgromadzeniach, wiecach i ankietach, nie zdziałaliśmy zbyt wiele dla uprzemysłowienia kraju. Na polu gospodarczem czerpie Galicya dochody, jak dawniej, tak i dziś, przeważnie ze sprzedaży surowców, które odstępuje w większej części sąsiadom. Przeróbka sórowców pozostających w kraju, spoczywa z małemi wyjątkami w rękach obcych, tak, że czyste zyski nie pozostają u nas w kraju, lecz przyczyniają się do wzbogacenia innych krajów. Cechą naszego gospodarstwa jest opanowanie produkcyi, handlu i przeróbki surowców. tudzież ukształtowania cen przez czynniki obce i wynikająca stąd przykra i upokarzająca zależność. Gdybyśmy z chwilą wyodrębnienia kraju, nie mogli oprzeć naszego gospodarstwa narodowego na innych podstawach, nie mielibyśmy warunków dla utrzymania równowagi finansowej i zamykalibyśmy bilans handlowy ze stałym deficytem. Dalszymi następstwami byłyby: konieczność obniżenia naszych potrzeb kulturalnych i cywilizacyjnych jeszcze o jeden szczebel, ogałacanie kraju z jego naturalnych bogactw i wzmożona emigracya naszych rzesz robotniczych.

Czy niedomagania nasze gospodarcze występują typowo w produkcyi, handlu i przemyśle drzewnym, przeto pragnę tej dziedzinie kilka poświęcić uwag.

Dla wielu z nas zastanawiającym jest fakt, że odbudowa naszych wsi i miasteczek, a w szczególności pozyskanie na ten cel szybko i niezbyt kosztownie potrzebnych materyałów drzewnych nastręcza pomimo wydatnej pomocy władz rządowych — bardzo wiele trudności i w nader powolnem posuwa się tempie.

Wiadomo, że Galicya obfituje w lasy i drzewo, że drzewo jest w naszym kraju przedmiotem eksportu, wiadomo dalej, że w naszych lasach znajdują się zapasy wyrąbanego drzewa jeszcze z czasów przedwojennych, że do tych zapasów przybył znaczny kontyngent drzewa, uszkodzonego przez działania wojenne. Na ogół właściciele lasu skłonni są do sprzedaży drzewa w lesie po cenach umiarkowanych. Mimo to drzewa budulcowego i materyałów tartych na targu coraz mniej, a cena targowa wzrasta niepomiernie. Już w roku ubiegłym zwracano w dziennikach uwagę na ten niepomyślny objaw i przytaczano przykłady, w których właściciel lasu pobrał od handlarza za 1 metr kubiczny drzewa w lesie cenę 10 koron, a nabywca tego drzewa, sprzedał po przetarciu na tartaku, przerobiony na deski materyał po cenie 80 kor. za 1 metr kubiczny, przyczem zyskał na czysto około 20 K na każdym metrze kupionego w lesie surowego drzewa.

Z cyfr tych wynika, że właściciel lasu nie drogo drzewo sprzedaje, że ostateczny konsument płaci za materyał budowlany bardzo wysoką cenę, i że najlepiej na transakcyach drzewnych wychodzi handlarz drzewa, który trudni się przeróbką i dostawą jego do miejsc zbytu.

W ciągu roku 1916 stosunki te się nie poprawiły.

Cena drzewa w lesie zmieniła się na korzyść właściciela lasu przeważnie tylko w lasach nizinnych, bliżej stacyi kolei położonych, natomiast urosła w dalszym ciągu cena przerobionych materyałów budowlanych loco stacya kolei i na miejscach zbytu. Wynosi ona dziś 120 K za 1 metr kubiczny. Objaw ten tłómaczy się częściowo wyższymi kosztami robocizny, furmanek i t. p. Lecz tylko częściowo, albowiem momenty te nie są wystarczające dla wytłómaczenia faktu, że przy nadzwyczajnym wzroście cen targowych gotowych materyałów budowlanych, korzyść z tej nadwyżki cen przypada prawie wyłącznie handlarzom drzewa i właścicielom tartaków, a w bardzo małym stopniu właścicielom lasów. Jeżeli wreszcie przytoczymy tego rodzaju fakty, że pomimo bogactwa naszych lasów zmuszeni jesteśmy tu i ówdzie sprowadzać materyały drzewne potrzebne dla naszych przemysłowców i rękodzielników z innych krajów koronnych, nie możemy oprzeć się przeświadczeniu, że ani czynniki do tego powołane, ani też właściciele lasu nie panują w Galicyi nad produkcyą i obrotem materyałów drzewnych, lecz że decydują o tych ważnych sprawach i wpływają na zapas i cenę materyałów inne żywioły, których interesy nie są identyczne z interesem kraju.

Jakież są przyczyny tych dziwnych stosunków?

1. Przedewszystkiem musimy podkreślić, że w kraju eksportowym, współzawodnictwo reflektantów na kupno drzewa w lesie jest na ogół bardzo małe. O cenie decyduje często w danym rejonie jedna lub dwie firmy eksportowe, które łatwo co do rozgraniczenia sfer eksploatacyjnych między sobą się godzą i cen nie podbijają.

2. Zrzeszenie się właścicieli lasów w celu unormowania cen jest niesłychanie trudne ze względu na to, że lasy galicyjskie rozrzucone są na całym obszarze kraju i czynniki, które wpływają na cenę drzewa w lesie, t. j. stosunki terenowe, transportowe, komunikacyjne są, jak z natury rzeczy wynika, bardzo rozmaite.

Porozumienie między właścicielami jest wobec tego utrudnione, a ukształtowanie je-

dnolitych cen minimalnych za drzewo w lesie zupełnie niemożliwe. Stąd wynika, że wpływy eksporterów i handlarzy, usiłujących obniżyć cenę drzewa w lesie, względnie utrzymywać ją jak najdłużej na nizkim poziomie, przeważają nad chęcią właściciela lasu, który dąży do jej podniesienia w stosunku do wzrostu cen za gotowe materyały budowlane na miejscach zbytu.

3) Ustrój, istota, podstawy gospodarstwa leśnego są inne, niż w dziedzinie handlu i wytwórczości przemysłowej. Czynnik pracy ręcznej, zwierzęcej maszynowej, występuje w gospodarstwie leśnem tak słabo, koszta produkcyi i administracyi są przy najprymitywniejszych, a u nas najwięcej rozpowszechnionej sprzedaży drzewa w lesie na pniu tak nieznaczne, że nawet przy nizkiej cenie, podyktowanej właścicielowi lasu przez handlarza egzystencya właściciela odpowiedniego obszaru lasu i równowaga finansowa jego gospodarstwa nie jest zagrożona.

Między gospodarstwem, opartem na podstawie gruntowej, tj. rolnem i leśnem z jednej strony, a wytwórczością przemysłową z drugiej strony, zachodzi ta zasadnicza różnica, że kiedy w przemyśle jest i być musi coraz większa dążność do intenzywnego wyzyskania czynników produkcyi, — w rolnictwie, a jeszcze bardziej leśnictwie tej wewnętrznej sprężyny — biorąc rzecz abstrakcyjnie — nie ma.

Zakłady przemysłowe o ekstenzywnej formie gospodarczej nie mogą istnieć obok takich samych zakładów intenzywnie prowadzonych, tj. zdążających do ustawicznego powiększenia produkcyi przy równoczesnem, stosunkowem obniżeniu kosztów produkcyi i nie zniosą a la longue współzawodnictwa tych zakładów. Natomiast znanem jest powszechnie, że w rolnictwie i leśnictwie istnieją obok siebie jednostki gospodarcze o bardzo rozmaitym stopniu natężenia. Są gospodarstwa leśne, których właściciele zadowalniają się najprymitywniejszą formą sprzedaży drzewa na pniu, dającą minimalne zyski. Są jednakże obok tamtych także gospodarstwa o bardzo wysokim stopniu natężenia, w których istnieją tartaki, fabryki celulozy, papiernie, impregnarnie drzewa i t. d. Takie gospodarstwa odrzucają oczywiście znacznie wyższe zyski pomimo tego nie zagrażają egzystencyi gospodarstw prowadzonych ekstenzywnie.

W przemyśle dążność do osiągnięcia jak największego zysku jest wewnętrzną koniecznością i warunkiem egzystencyi danego zakładu, w gospodarstwie gruntowem, a przedewszystkiem leśnem takiej konieczności nie ma.

Konieczność osiągnięcia wyższych zysków występuje w rolnictwie dopiero wówczas, gdy dzierżawca opłaca wysoki czynsz dzierżawny lub gdy właściciel majątku musi płacić odsetki od wysokich ciężarów hipotecznych. Dla całych grup rolniczych nastaje taka konieczność w czasach wielkich przeobrażeń ekonomicznych. Chwila taka zaistniała przed 40 laty w Wielkopolsce, gdy w okresie przekształcenia Niemiec w państwo par excellence przemysłowe, ceny robocizny poszły w górę, a równocześnie spadła cena produktów rolnych z powodu zwiększonego importu zboża. Aby wyrównać niedobór w dochodach i zwyżkę wydatków musiał rolnik wielkopolski zwiększyć produkcyę i przeszedł do intenzywnych form gospodarczych. Od tej chwili datuje się imponujący postęp techniki rolniczej w Księstwie, rozwój przemysłu rolniczego i rozbudzenie ducha kapitalistycznego w szerokich kołach agrarnych.

W gospodarstwie leśnem trudno sobie wyobrazić zaistnienie podobnych zewnętrznych podniet ekonomicznych. Zrozumiałem jest, że wobec takiej istoty gospodarstwa leśnego duch kapitalistyczny nie przenika właściciela lasu w tym stopniu, aby on posunął swoją gospodarczą działalność o jeden etap dalej, tj. w dziedzinę przemysłowej przeróbki drzewa i że zadowalnia się taka cena produktu, jaką mu handlarz i eksporter dają.

S.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w czwartek SS. Jana, Emiliana i Stefana. — Jutro w piątek SS. Aleksandra, Apolonii i Sabina.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 04; zachód przypada o godz. 4 min. 44. Długość dnia godzin 9 min. 42.

Z miasta.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 12 lutego b. r., o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny. 1. Dr Stan. Łempicki: Jan Zamoyski jako reformator wyższego szkolnictwa narodowego, ref. czł. J. Kallenbach. 2. Czł. Tad. Grabowski: Nowe przyczynki do dziejów polskiej krytyki literackiej w kraju po roku 1830. — Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

BRAK CHLEBA. W ostatnich dniach ponownie daje się konsumentom odczuwać dotkliwy brak chleba w mieście, spowodowany niedostatkiem mąki, której transporty, nadchodzące do Krakowa nieregularnie, niepokrywają normalnego zapotrzebowania. Zarząd miasta powinien dołożyć wszelkich starań, aby mieszkańcom zabezpieczyć przynajmniej ten artykuł niezbędny w dostatecznej ilości, zwłaszcza, że innych środków żywności n. p. ryżu, owoców strączkowych i t. p. wogóle nabyć niemożna.

Wskutek braku chleba, piekarnie, które posiadają pewien zapas mąki i chleb wypiekają, są w porach sprzedaży formalnie oblegane. Pomimo silnych mrozów, jakie od tygodni panują, uboższa ludność już koło godz. 3 po północy zaczyna się gromadzić przed piekarniami i wyczekuje tam przez kilka godzin. Podobnie i w ciągu dnia na kilka godzin przed otwarciem danej piekarni szereguje się u wejścia „ogonek", który często liczy kilkaset osób, z których ostatnie „dwójki" lub „czwórki" najczęściej wyczekują napróżno. W czasie wyczekiwania wiele osób odmroziło sobie członki i omdlało, tak że musiano dla nich wzywać pomocy lekarsk. Pewne polepszenie tych bardzo przykrych stosunków możnaby osięgnąć przez zorganizowanie rejonowej sprzedaży chleba. Organizacya taka nie pomnoży wprawdzie ilości chleba ale niewątpliwie skróci „ogonki" a przez to oszczędzi ludności drogiego czasu i zdrowia oraz zapobiegnie częściowo pewnej niesprawiedliwości, że jedna rodzina mogąca kilku swych członków wysłać do „ogonków" nabyć może kilka bochenków, podczas gdy druga, złożona z matki i małych dzieci, często przez kilka dni bez chleba obywać się musi. Zarząd miasta powinien zatem przyspieszyć wprowadzenie rejonowej sprzedaży i poczyni wszelkie zarządzenia, któreby ludności przynieść mogły pewną ulgę.

O ZAGUBIONE DOKUMENTY. Ponieważ w obecnych czasach, wskutek wypadków wojennych, zdarza się często, że osoby, zgłaszające się do egzaminu w szkołach średnich nie mogą bezwarunkowo przedłożyć wymaganych przepisami dokumentów, przeto Rada szkolna krajowa udziela następujących wskazówek, celem pouczenia, jak należy postępować w takich przypadkach.

Każda władza może w własnym zakresie działania sama stwierdzać w dokumentach publicznych pewne, przez nią ustalone fakty. Skutkiem tego niema przeszkody, by osoba, która udowodni swoją identyczność w należyty sposób i zezna protokolarnie, że posiada wszystkie warunki, wymagane ustawą do przypuszczenia do egzaminu, poddała się żądanemu egzaminowi, oraz by stwierdzić w dokumencie publicznym, jakie postępy wykazała przy egzaminie. Taki dokument publiczny, który może być nazwany świadectwem tymczasowem, za 1. stwierdzać: a) że indentyczność osoby egzaminowanej ustalono, b) że ta protokolarnie zeznała, iż ma wymagane warunki do przystąpienia do egzaminu; 2. obejmować cenzury z poszczególnych przedmiotów egzaminu, wreszcie: 3. zawierać klauzulę, że dokument ten jest tylko tymczasowem stwierdzeniem wyniku egzaminu, a niema znaczenia świadectwa, wymaganego ustawą, oraz że każdej chwili może być wydane świadectwo formalne po przedłożeniu przepisanych dokumentów.

Wkońcu zaznacza Rada szkolna kraj., że moc prawną świadectw tymczasowych, wystawionych już poprzednio interesowanym, jakkolwiek nie dostarczyli potrzebnych dokumentów, należy oceniać według powyższych wskazówek.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. W czwartek po raz czwarty oryginalne, a tak ciekawe „Wilki w nocy" Tadeusza Rittnera, które swoją nader interesującą tezą, trzymają uwagę widza w silnem napięciu, a doskonałą, groteskową grą artystów wywołują wybuchy śmiechu na przepełnionej widowni. W piątek powtórzenie sielanki „Pod blask słoneczny" w głównych rolach z paniami: Solską-Grosserową, Czaplińską, Jarszewską, Kamińską, Kosmowską, Pancewicz i z panami Leszczyńskim, Stanisławskim, Noskowskim, Jednowskim Szymborskim, Bohlkem i Trzywdarem, których serdecznie swojska gra nie mało przyczyniła się do powodzenie sztuki sympatycznego autora. W sobotę wznowienie świetnej sztuki Moliera: „Sawantki" w artystycznym przekładzie Lucyana Rydla.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. W czwartek klasyczna, a tak wspaniale wystawiona „Lygia" Barret'a. W piątek o godzinie wpół do 4 po południu arcyzabawni „Janek i Franek" rozweselać będą uczęszczających licznie na ich figle krakowskich milusińskich. Na sobotę w przygotowaniu pełnych prób orkiestrowych, dla których teatr w środę i piątek zamknięto, wznowienie melodyjnej, a pełnej prześlicznych walczyków, operetki w 3 aktach Zeller'a p. t. „Ptasznik z Tyrolu" z paniami Zimayer, Krajewską i Harasimowicz oraz z pp. Millorem, Berskim, Biesiadeckim i Minowiczem w głównych rolach. Tytułową wdzięczną lecz trudną partyę Adama ptasznika odśpiewa po raz pierwszy, nowo pozyskany tenor sceny zagrzebskiej p. Rudolf Kalnicki o którego głosie dochodzą nas pochlebne zdania. Operetka ta cieszyła się w zeszłym sezonie nadzwyczajnem powodzeniem, więc i w tym roku, przy korzystnej zmianie obsady, zapełni znów kilkanaście przedstawień.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. W ubiegły czwartek wypowiedział w Tow. filozoficznem prof. Dr Adam Krzyżanowski korreferat do odczytu K. Lubeckiego p. t. „Pacyfizm jako problem naukowy". Prelegent wskazał nowożytność idei pokoju, rozwijającej się zwłaszcza od XVII w. Wykazał dalej, że teorya o człowieku rzekomo „z natury" złym, niema poparcia w nauce. Przedstawił zgubny wpływ wojen na pielęgnowanie umiejętności i wyraził nadzieję trwalszego w przyszłości pokoju. W dyskusyi przemawiali członkowie Tow. filozoficznego: T. Garbowski, J. Reinhold, I. Wasserberg, A. Peretiatkowicz, ks. Zegarliński, W. Rubczyński, K. Lubecki, J. Śleszyński i niektórzy goście. W najbliższy czwartek, dn. 8. b. m. o godz. 5 odbędzie się w seminaryum filoz. (ul. św. Anny 12) zebranie członków Tow. filozoficznego z referatem Dra I. Wasserberga p. t. „Z teoryi podmiotu poznania".

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Zamiast zapowiedzianego na piątek o godzinie 7 wiecz. wykładu Doc. Dra E. Kiernika odbędzie się tego dnia wykład Dra E. Lubeckiego p. t. Wędrówki zwierząt i ich przyczyny (z obrazami świetlnymi).

WILHELM BACKHAUS, nadworny pianista, uczeń d'Alberta, wystąpi w Krakowie z początkiem marca. Po raz pierwszy będzie miał Kraków sposobność usłyszenia tego fenomenalnego pianisty, który obok d'Alberta i Lamonda jest najświetniejszym wykonawcą Beethovena i który cieszy się w Niemczech, w Anglii i w Ameryce sławą jednego z największych wirtuozów współczesnych. Bilety są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Linia A-B, w godzinach od 8—11 i od 1—7 wieczorem.

WIECZÓR PIEŚNI I HUMORU. Dzisiejszy występ chlubnie znanej u nas pary artystów: monologisty p. Leona Wyrwicza i sopranistki pny Eugenii Pisarskiej obudził wielkie zainteresowanie wśród naszej publiczności. Primadonna oper zagranicznych cieszy się znaczną sławą na światowej giełdzie śpiewaczej, występy zaś jej w Kijowie i Moskwie zjednały jej tam uznanie dla głosu i wybornej techniki, jaką artystka rozporządza. Rzadkie u nas występy p. Pisarskiej witane są zawsze mile przez naszych melomanów to też można się spodziewać, że i tym razem zwolennicy talentu artystki skorzystają ze sposobności usłyszenia pieśni w interpretacyi Osoba p. Wyrwicza zapewnia wieczorowi powodzenie, tem bardziej, że świetny ten monologista wystąpi z nowymi numerami swego programu. Wieczór odbędzie się dzisiaj o godzinie 8.15 w sali kinoteatru „Wanda". — Niewielka ilość pozostałych biletów jest do nabycia w handlu p. Rudnickiego przy linii A—B, w Rynku głównym, a wieczorem w kasie kinoteatru „Wanda".

WYKUPNO SPRZĘTÓW METALOWYCH. Namiestnictwo ogłasza: Aby tym wszystkim, którzy zajętych na rzecz państwa sprzętów metalowych dotychczas nie oddali, dać sposobność uczynić to dodatkowo w sposób dobrowolny, upoważniło c. k. Ministerstwo obrony krajowej Centralę metalową w Wiedniu do zakupna pomienionych sprzętów z wolnej ręki jeszcze w czasie do końca l 1917 r. Zakupno to, jak dotychczas tak i nadal odbywać się będzie po cenach z reguły wyższych jak rekwizycyjne w sklepach, specyalnie do tego powołanych przez Centralę metalową.

Z Polski i ze świata.

ROCZNICA R. 1863 U CZWARTAKÓW. Z inicyatywy stojących załogą w Zegrzu „czwartaków" obchodzono uroczyście rocznicę styczniową. Dnia 22 stycznia odprawił kapelan pułkowy nabożeństwo za dusze bojowników 1863 roku przy udziale całego pułku 4 Legionów polskich. Nazajutrz po południu odbył się się staraniem chóru „Czwartaków" w obozie legionistów w gospodzie w Zegrzu „Wieczór styczniowy". Rozpoczęła go orkiestra pułkowa „Marszem Czwartaków". Nastąpiło potem przemówienie patryotyczne sierżanta Czuba na temat powstania. Resztę programu wypełniły produkcye wokalne i deklamacyjne. Zakończyło okolicznościowe przemówienie sierżanta Bugajskiego, który przypomniał rocznicę Rafajłowej. Nawiązując do niej, chór odśpiewał kilka utworów. Sala gospody była pięknie przybrana zielenią i emblematami polskimi. Na obchodzie obecnym był brygadyer Haller, pułkownik Roja, podp. Galica, oraz liczne grono oficerów legionowych. Dochód z obchodu w kwocie około 200 marek przesłano na rzecz „Schroniska dla weteranów 1863 roku" w Krakowie.

RUCH WYBORCZY W SOSNOWCU. Z Sosnowca donoszą, że daje się tam zauważyć małe zainteresowanie sprawą wyborczą. Na listę wyborczą zapisuje się przeważnie miejscowa inteligencya i wyborcy do pierwszych 4 kuryi. Pozostałe osoby odkładają widocznie ten obowiązek na ostatnią chwilę.

DRUKARZE W PIOTRKOWIE. Staraniem grona miejscowych pracowników drukarskich powstał w Piotrkowie i został zalegalizowany dnia 14 stycznia b. r. przez Generał-Gubernatora lubelskiego „Polski Związek zawodowy drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów", którego brak odczuwać się dawał pracownikom tych zawodów. Na zebraniu ogólnem d. 2 b. m. wybrano zarząd nowej organizacyi.

TRZEBIENIE LASÓW. Do „Gazety Podhalańskiej" donoszą z Limanowej o powstaniu tam parowego tartaku na 3 gatry z cyrkularką i maszynami do hyblowania i fugowania desek, zagranicznych handlarzy drzewa p. Frantze i Moenche. Materyału mają dostarczyć zakupione lasy, w Przyszowej.

W SPRAWIE CENZURY. Dnia 4 b. m. zjawiła się u austryackiego ministra sprawiedliwości bar. Schenka deputacya Związku niemiecko-narodowego, która przedłożyła ministrowi zażalenia z powodu obecnego stanu cenzury, oraz szybkiego i jednolitego wykonywania jej. Deputacya wskazała też na liczne formalności zbyteczne ze strony urzędu nadzoru wojennego, które powodują spóźnianie się dzienników. Minister uznał słuszność przedłożonych zażaleń i przyrzekł natychmiast poczynić w tym kierunku odpowiednie kroki.

HOJNY DAR. Rektorat szkoły politechniki we Lwowie otrzymał z rąk ks. kanonika Henryka Badeniego 1000 koron na potrzeby ubogich słuchaczów szkoły.

BIURA POŚREDNICTWA PRACY. Otrzymumujemy następ. komunikat: „Kierownictwo biura pośrednictwa pracy lwowskiego Departamentu Opieki legionowej N. K. N. zawiadamia, że z dniem 10 b. m. otwiera bezpłatne biura pośrednictwa pracy w Bóbrce i Bolechowie. Działalność tych biur rozciąga się na odnośne okręgi sądów powiatowych. — Biura te pozostają w stałym kontakcie z lwowską centralą i krajowem biurem pracy w Białej. — Uprasza się interesowanych, którzy mieszkają w okręgu odnośnego powiatu sądowego, aby swoje zgłoszenia wolnych posad lub pracy, nadsyłali do tych biur pośrednictwa. — Bezinteresowne kierownictwo biura w Bolechowie objął radca i naczelnik Sądu p. Stanisław Hankiewicz. — W najbliższym czasie powstaną dalsze biura.

CENA NAFTY W KRÓLESTWIE. Zarząd wojskowy okupacyi austr. oddaje naftę tylko takim koncesyonaryuszom, którzy tylko drobnym handlarzom towar sprzedawać mogą (kupcy en gros). Tym posiadaczom koncesyi jest nafta odstępowaną po następujących cenach: 100 kg. nafty przy dostawie w cysternach 55 koron. 100 kg. nafty przy dostawie w beczkach, dostarczonych przez odbiorcę w stanie zdolnym do użytku, opłatnie do stacyi rafineryi, która towar dostawia 58 kor. 100 kg. nafty przy dostawie w beczkach dostarczonych przez rafineryę 70 kor. Te ceny obowiązują dla odbioru na jednej ze stacyi celnych, położonych na galicyjsko-polskiej granicy.

Z ŻYCIA POLSKIEGO W KAZANIU. „Gaz. Pol." wychodząca w Moskwie donosi: Ostatnie posiedzenie miejscowego Komitetu Polskiego P. O. W. miało niezwykle uroczysty i serdeczny nastrój, żegnano bowiem dotychczasowego prezesa tejże instytucyi, opuszczającego swój posterunek z powodu wyjazdu z Kazania. Profesor Orłowski i inżynier Wolski w pożegnalnych swych przemówieniach wyrazili słowa podzięki i szczerego uznania za dzielną i owocną pracę nad dobrem instytucyi, której doktór Malinowski jako prezes od początku oddawa się z całem poświęceniem. Niemniej serdecznie żegnała odjeżdżającego cała prawie tutejsza polska kolonia na dworcu kolejowym.

UŻPWANIE MIAR METRYCZNYCH PRZEZ POLAKÓW. Wiemy, że podstawą wszelkiej umiejętności handlu i statystyki jest pomiar. Do pomiaru trzeba jednostki czyli t. z. miary. Od zwyż stu lat ludzie oświeceni przejęci tą myślą dali światu nową jednostkę miary długości t. z. metr i podobne wszelkie inne miary: powierzchni, objętości — ciężaru, pracy mechanicznej — ciepła i t. d. Mimo lat stu tych miar i uznania ich za urzędowe we wszystkich cywilizowanych państwach, nie weszły one w zupełności w używanie ludu, który nawykneń swoich do miar dawnych jak łokcie, stopy, sążnie, morgi porzucić nie chce. Wielu pisarzy ażeby zbliżyć się do ludu liczy się z tem jego nawyknieniem i używa tych miar dawnych —łsywając się do niego i pouczając. W tym razie dla popularności nauka: postęp kapituluje wobec zacofania.

Dzieje się to zwłaszcza u nas. A jeżeli to jest szkodliwe w narodach wolnych to w Polsce podzielonej na trzy zabory, w których pod każdym rządem inna panowała miara dawna, inny łokieć, inny sążeń i inny morg doprowadza to do opłakanych stosunków w literaturze naukowej naszej. Jeżeli nas rozdzielono, to czy nie dążyć nam i nie pracować nad tem, ażeby mimo podziałów i wbrew nim ciążeniem ku sobie zawsze i we wszystkiem zbliżallśmy się a w duchowem życiu naszem zlewali w jedno.

A że dawne te miary owe stopy niemieckie, austryackie, czy też arszyny rosyjskie tak są rozmaite, że n. p. morg niemiecki wynosi 25a, zaś austryacki aż 58a, w sposób najnierozumniejszy dzielą nas przy używaniu ich — przeto postanówmy sobie, że wyrzekniemy się tych miar dawnych, a wszystko podawać będziemy w mierze metrycznej, mówiąc o czemś lub pisząc. — Dlaczego miara doskonalsza, metr nie ma jak najprędzej wyprzeć dawnych łokci, stóp i t. p. wśród ludu używanych. Nie obawiajmy się działać w tym kierunku z naciskiem wbrew nawyknieniom ludu. Damy mu doskonałą umiejętną miarę, i pod tym względem trzy dzielnice ze sobą zbliżymy. W dziełkach popularnych winniśmy też używać nazw metrycznych. W ten sposób wyplenimy starzyznę, która nas rozdziela.

X... r.

UCZNIOWIE ZAMIATAJĄ ULICE. W sobotę po południu uczniowie szkół średnich w Wiedniu, idąc za odezwą tamtejszej krajowej Rady szkolnej, stanęli po raz pierwszy, jako ochotnicy, do zamiatania ulic i usuwania śniegu. Zgłosiło się około 200 uczniów. Miasto dostarczyło im łopat i mioteł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. Posiedzenie członków Wydziału krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych odbędzie się w piątek 9 lutego o godzinie 7 wieczorem w Seminaryum slawistycznem (Collegium novum II p.), na które prezydyum zaprasza wszystkich członków wydziału i delegatów Zarządu głównego.

ŚLUB. W dniu 3 b. m. odbył się w kościele św. Mikołaja ślub Jana Chełmirskiego, członka redakcyi „Czasu", z p. Zulą Merklówną, stud. filozofii Uniw. Jagiell., córką p. Karola Merkla, dyr. Kasy zaliczkowej w N. Sączu.

MIĘDZYMIASTOWY RUCH TELEF. Dyrekcya poczt komunikuje: Wskutek rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu z 19 stycznia b. r. dopuszczone zostały w Galicyi do prywatnego ruchu międzymiastowego wszystkie stacye abonentowe telefoniczne w sieciach na zachód od linii Kuryłówka; Leżajsk; Dynów; Ustrzyki Dolne; Lutowiska; Dwernik w obrocie między sobą, tudzież w obrocie ze stacyami abonentowemi Śląska wschodniego, Dolnej Austryi (z wyjątkiem Vöslau), Górnej Austryi, Solnogrodu, północnej Styryi (tj. Styryi z wyjątkiem starostw Marburg, Pettau, Cili, Rann, Gonobitz i Windischgraz), Czech, południowej części Moraw do Ołomuńca, oraz części Moraw i Śląska wraz z Opawą położonych na zachód do państwowej linii kolejowej Ołomuniec—Freudenthal—Jägerndorf.

Dozwolone są tylko rozmowy pilne, tj. za potrójną taksą. Rozmowy mogą się odbywać tylko w godzinach słabego ruchu od godziny 1 do 8 popołudniu i od godziny 7 wieczór do godziny 9 przedpołudniem. Czas trwania każdej rozmowy jest ograniczony do 3 minut.

Partye prywatne, którym w swoim czasie udzielono nieograniczonego prawa do prowadzenia rozwów międzymiastowych, mogą i nadal rozmawiać o każdej porze, jednakowoż tylko za opłatą potrójnej taksy, a każda rozmowa trwać może tylko 3 minuty. Jeżeli pewnej partyi prywatnej wolno było dotychczas rozmawiać z wyraźnie oznaczonemi stacyami abonentowemi innych sieci telefonicznych, natenczas partya taka może odtąd również bez ograniczenia co do czasu przeprowadzać swoje rozmowy z odnośnemi stacyami abonentowemi, ale tylko pilne i przez 3 minuty.

Za pośrednictwem publicznych mównic wolno przeprowadzać prywatne rozmowy w podanym powyżej obszarze otwartym dla ogólnego ruchu międzymiastowego do włącznie trzeciej strefy odległościowej tj. do 300 km. (§ 16 taryfy telefonicznej) z tem samem ograniczeniem tj. w godzinach słabego ruchu, tylko przez 3 minuty i za potrójną taksą.

W Galicyi otwarte zostały dla prywatnego ruchu międzymiastowego następujące sieci telefoniczne: Alwernia; Andrychów; Baranów; Bestwina Gal.; Biała (Bielitz); Bochnia; Bogumiłowice; Borowa k/Mielca; Brzesko; Chabówka; Chrostowa; Chrzanów; Ciężkowice; Czermin Gal.; Czarny Dunajec; Dąbrowa; Dębica; Gawłuszowice; Gdów; Głogów; Gorlice; Grybów; Iwonicz; Jasło; Jawiszowice; Jaworzno; Kęty Gal.; Kłaj; Kolbuszowa; Kraków 1; 2; 4; 5; 6; 7; 14; Krosno; Krynica; Krzeszowice; Leżajsk; Limanowa; Łabowa; Łańcut; Łapanów; Mielec; Myślenice; Nadbrzezie; Nawojowa; Nisko; Nowy Sącz; Nowy Targ; Okocim; Olszanica k/Ustrzyk; Oświęcim; 1; 2; Otfinów; Padew; Poronin; Rabka 1; Radłów; Ropienka; Rozwadów; Rudnik n/Sanem; Rymanów 1; Rzeszów; Sokołów k/Rzeszowa; Spytkowice k/Zatora; Szczakowa; Szczucin; Szczurowa; Tarnobrzeg; Tarnów; Trzebinia 1. 2; Uście Solne; Ustrzyki Dolne; Wadowice; Wieliczka; Wietrzychowice; Zabierzów k/Krakowa; Zabierzów k/Krakowa; Zabierzów k/Niepołomic; Zaborów; Zagórz; Zakopane; Żabno n/ Dunajec; Żywiec; Zagórzany.

MIANOWANIE. Chorąży Tadeusz Olszewski z Nowego Sącza został zamianowany porucznikiem.

AWANS W SZKOŁACH ŚREDNICH. Pan minister wyznań i oświaty przyznał VIII. rangę następującym profesorom szkół średnich: Wł. Budzianowskiemu w II. gimnazyum z polskim językiem wykład. w Stanisławowie; Hieronimowi Drozdowi w szkole realnej w Tarnowie; Dr. Benedyktowi Elmerowi w gimnazyum I. z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu wreszcie Dr. Kazimierzowi Petyniak-Saneckiemu profesorowi c. k. Akademii handlowej we Lwowie.

PODZIĘKOWANIE. Komitet parafialny św. Floryana przesyła serdeczne podziękowanie pp. Tomaszom Knoblom za ofiarowaną łaskawie kwotę 200 K na cele tegoż Komitetu.

NEKROLOGIA.

† Adela Ulmerowa. Dnia 4 b. m. zmarła we Lwowie wdowa po ś. p. Narcyzie Ulmerze, sekretarzu Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, wybitym pracowniku na niwie spółdzielczości.

SKŁADKI. Dnia 7 lutego, w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nigdy niezapomnianej i nigdy nieodżałowanej córki Karoliny Nitmanówny, składają w głębokim żalu pogrążeni rodzice 10 koron na dzieci żołnierzy polskich.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: „Wilki w nocy" kom. T. Rittnera.
Piątek: „Pod blask słoneczny" J. Wiśniowskiego.
Sobota (wznowienie) „Sawantki" komedya Moliera.

Repertuar teatru ludowego.

W czwartek: „Lygia".
Piątek: o godz. wpół do 4-tej popoł. „Janek i Franek" — wieczorem teatr zamknięty.
Sobota: Przedstaw. popul. dla mł. szk. o 3 popoł. „Towarzysz pancerny — wieczorem: wznowienie „Ptasznik z Tyrolu".

Nauka, literatura, sztuka.

WYDAWNICTWA INSTYTUTU EKONOM. N. K. N. Instytut ekonomiczny N. K. N. wydał szereg prac z zakresu nauk społecznych i gospodarczych ze szczególnem uwzględnieniem stosunków na ziemiach polskich. Prace te, pochodzące z pod pióra pierwszorzędnych sił naukowych, dotyczą najważniejszych problemów życia społecznego i gospodarczego w Polsce. Dotąd wyszły: praca prof. Buzka: „O ludności na ziemiach polskich", prof. Dra Górskiego: „O brakach produkcyi krajowej", prof. Dra Tilla: „O noweli do ustawy cywilnej", Edwarda Milewskiego: „O kooperacyi i jej znaczeniu w Polsce, Dra Leona Władysława Biegeleisena: „Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej" (tomów 2), radcy dworu Romana Ingardena: „O drogach wodnych w Polsce", Dra Grabowskiego: „O rozwoju skupień ludności na ziemiach polskich", prof. Dra Waleryana Kleckiego: „O produkcyi mięsa w związku z hodowlą bydła", Dra Bollanda: „Co produkuje Galicya, a co Królestwo", Dra Stefana Schmidta: „O obronie ziemi i kolonizacyi wewnętrznej", arch. Wład. Ekielskiego: „O odbudowie wsi", Dra Kornreicha: „O unii cłowej Austro-Węgier z Niemcami" i in. W najbliższych dniach wyjdzie obszerna praca ks. Dra Adama Mytkowicza: „Emigracya sezonowa", zawierająca bogaty materyał w sprawie wychodźtwa polskiego.

Ze względu na cele inwalidów wojennych, na jakie obrócony jest czysty dochód wydawnictw Instytutu, oraz piękną formę zewnętrzną, nadają się wydawnictwa na podarunki świąteczne i noworoczne, co do niektórych droższych prac otrzymują instytucye, stowarzyszenia, oraz koła wojskowe odpowiedni opust z ceny księgarskiej.

RĘKOPIS SZEKSPIRA. E. M. Thompson były dyrektor British Muzeum, wydał rozprawę pt. „Rękopis Szekspira", w której donosi o odkryciu przez siebie takiego rękopisu. Stwierdził mianowicie na podstawie szczegółowego porównania z zachowanymi sześciu podpisami angielskiego dramaturga, że trzy strony rękopisu, znajdującego się w British Muzeum, a zawierającego utwór mało znanego poety A. Munday'a pt.: „Sir Thomas More", są napisane ręką Szekspira. Stąd wniosek, że Szekspir jest również autorem owych trzech stronic. Treścią ich jest przemówienie More'a do wzburzonych rzemieślników londyńskich.

NOWE KSIĄŻKI.

DR EDWARD DUBANOWICZ. „Prawnopaństwowe stanowisko Królestwa Galicyi i innych krajów przedlitawskich". Szkic prawno-polityczny. Gubrynowicz i Syn. Lwów 1916.

DR EDWARD DUBANOWICZ. Cele „użyteczności publicznej" w rozumieniu powszechnego ustawodawstwa ekspropryacyjnego. Wydanie II. Gubrynowicz i Syn. Lwów 1914.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 8. lutego 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 7. lutego 1917:

Zachodni teren.

Tylko na niewielu odcinkach, skutkiem niekorzystnego powietrza, podniosła się czynność bojowa ponad zwykłą miarę. Na południowy zachód od Senneheim przedpołudniem atakowała francuska kompania po silnym ogniu. Została ona odrzucona i pozostawiła w naszych rękach trochę jeńców. Podczas skutecznych uderzeń wywiadowczych w blizkości wybrzeża, z obu stron Ancre, na północno-wschodnim froncie koło Verdun i koło lasu Parroy (Lotaryngia) wzięto 60 jeńców i zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Wschodni teren.

Front wojsk księcia Leopolda bawarskiego: **Nad Berezyną wojska atakowe wdarły się do nieprzyjacielskich linii i powróciły po zburzeniu schronisk z dwoma rosyjskimi oficerami, 50 żołnierzami i 9 minierkami. Także koło kolei Kowel—Łuck uderzenie wojsk atakowych miało pełny sukces. Tam z rosyjskich rowów wzięto 18 jeńców i jedną minierkę.**

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Na północny wschód od Kirlibaby rozbił się atak dwóch nieprzyjacielskich kompanii.**

Grupa wojsk marszałka polnego Mackensena: **Wzdłuż Putny i Seretu ogień artyleryi wzmógł się chwilowo. Kilkakrotnie przyszło do potyczek na przedpolach.**

Front macedoński: W łuku Czerny i po obu brzegach Wardaru odosobnione silne fale ognia przy słabej zresztą działalności bojowej.

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. 7. lutego wieczorem. Na wszystkich frontach tylko mierna czynność bojowa. Wskutek ataku eskadry lotników angielskich na Bruegge w jednej szkole padła ofiarą jedna kobieta i 16 dzieci belgijskich. Szkody wojskowej niema.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Bułg. aj. tel. Biuletyn bułgarski z dnia 6. bm.: Na froncie macedońskim w dolinie Wardaru żywy ogień artyleryi. Na innych frontach nieznaczny ogień działowy i ożywiony ogień między wysuniętymi oddziałami. Na froncie rumuńskim nic nowego.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat rosyjski z dnia 4. bm.: Front zachodni: Po silnem ostrzeliwaniu naszych rowów, Niemcy o świcie wykonali atak wzdłuż skrajnej wschodniej części bagien Tirul. Zostali oni rozprószeni. Koło godziny 7 rano Niemcy po przygotowaniu artyleryjskiem ponowili atak i znowu zostali odparci. Potem Niemcy ponawiali jeszcze kilka razy próbę, aby wykonać ofenzywę między Tirul a Aa, ale za każdym razem łamali się w naszym ogniu. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem Niemcy koło godziny 5 rano podjęli ofenzywę na wschód od drogi do Kaluzen. Także i ją zatrzymał nasz ogień. Koło godziny 6 rano nieprzyjaciel po raz drugi podjął ofenzywę znacznemi siłami na wschód od drogi Kaluzen. Niemcom udało się wedrzeć do kilku naszych rowów, ale kontratak naszych oddziałów skrzydło atakujących. o godzinie 11 przywrócił sytuacyę, poczem nasze wojska zaatakowały nieprzyjaciela, który zebrał się na północny wschód od wsi Kaluzen. Niemcy, nie czekając na atak, uciekli, poczem nasze oddziały powróciły do swych rowów. Niemiecki aeroplan rzucił bomby na dworzec kolejowy Rodenpois, na północny wschód od Rygi, nie wyrządzając szkody. Front rumuński: Obustronny ogień.

Konflikt amerykańsko-niemiecki.

Akcya Wilsona — akcyą ratunkową ententy.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza: Wobec twierdzeń ze strony amerykańskiej i nieprzyjaciół, że Niemcy samowolnie cofnęły dane uroczyście przyrzeczenia, wskazuje się jak najstanowczej na to, że Niemcy w nocie z dn. 4 maja zastrzegły sobie jak najbardziej stanowczo pełną swobodę decyzyi, jeżeli nie uda się sprowadzić sposobu prowadzenia wojny przez Anglię do granic uznanych w prawie międzynarodowem. Wilson odtąd nic nie uczynił, lecz tolerował dalej pogwałcenia prawa międzynarodowego ze strony Anglii. Wobec tego w szerokich kołach Niemiec panuje zapatrywanie, że prawdziwego powodu nagłego postąpienia Wilsona należy szukać w ciężkiem położeniu ententy, spowodowanem przez nieograniczoną wojnę nurkowcami. W postąpieniu Wilsona widać akcyę ratunkową i dowód słabości położenia ententy.

Ameryka a traktat londyński.

Rotterdam. Z Waszyngtonu donoszą do „Timesu“, że Ameryka wcale nie okazuje skłonności do podpisania traktatu londyńskiego, mocą którego państwa ententy mogą zawrzeć pokój tylko wspólnie.

Według „Wordla“ jest Ameryka skłonna ograniczyć wojnę do koniecznej ochrony okrętów amerykańskich.

Stanowisko południowej Ameryki.

Genewa. Na podstawie wiadomości kablowych z Nowego Jorku, uważają w Paryżu za pewne, że południowo-amerykańskie republiki: Argentyna, Brazylia i Chili pójdą za przykładem Wilsona. Natomiast stracono nadzieję, iżby także Hiszpania przyłączyła się do Stanów Zjednoczonych. Do wstąpienia w ślady Wilsona parł — jak się zdaje — tylko przywódca socyalistów hiszpańskich Alvarez, który żąda, by sprawę tę oddano pod rozstrzygnięcie kortezów.

NOTA BRAZYLII DO NIEMIEC?

Berlin. Z Kopenhagi donoszą do „Berliner Tageblattu“: „National Tidende“ podaje do wiadomości, że Lansing odbył konferencyę z posłami Holandyi, Argentyny i Hiszpanii.

Według doniesienia Havasa wysyła dziś Brazylia notę do Niemiec.

AMERYKA — NA CZELE ENTENTY.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi z Genewy: **Według doniesienia „New York Heralda“, Henry Flood, przewodniczący utworzonej z łona kongresu komisyi dla spraw zagranicznych,** oświadczył, iż Ameryka natychmiast wypowie wojnę na wypadek, jeśli którykolwiek z okrętów amerykańskich zostanie zatopiony.

„Times“ donoszą z Nowego Jorku, iż lud entuzyazmuje się decyzyą Wilsona. Miasto przystrojone jest w chorągwie. Cokolwiekbądź stanie się, jest pewnem, iż Ameryka staje na czele ententy.

RELACYE „TIMESA“.

Kopenhaga. (B. kor.) „Berl. Titende“ podaje następującą wiadomość „Timesa“ z Waszyngtonu: Z najlepszego źródła donoszą, że zerwanie stosunków dyplomatycznych nie równa się stanowi wojennemu. Wojnę wprawdzie uważają za prawdopodobną, lecz istnieje jeszcze nadzieja, że będzie można jej uniknąć, ponieważ naród amerykański, chociaż pragnie we wszystkiem iść za swym prezydentem, nie pragnie wojny i ponieważ prezydent sądzi, że odda ludzkości jak najlepsze usługi pozostając poza wojną. Spełnienie życzeń prezydenta jest wyłącznie zawisłem od Niemiec, lecz jest rzeczą pewną, że neutralność Ameryki wobec ententy nie będzie zbyt ostro stosowaną.

Wieści z Ameryki.

Lugano. (B. kor.) „Corriere della Sera“ donosi z Londynu: Najpoważniejsi waszyngtońscy korespondenci dzienników podają, że nie można zbytnio polegać na czynnym udziale Stanów w wojnie. Kto wie, czy po pierwszej chwili entuzyazmu w kongresie nie zyska górę reakcya w duchu pokojowym.

Bryand i przyjaciele pokoju, do których należy także i milioner Henry Ford, który daje pieniądze na starania pokojowe Bryanda, oświadczają, że Niemcy mogłyby z łatwością uniknąć wojny ze Stanami Zjednoczonymi, gdyby zatapiały po poprzedniem ostrzeżeniu z amerykańskich okrętów handlowych tylko wiozące kontrabandę. To stanowisko zajmują szczególnie stany zachodnie i środkowe, które wybrały Wilsona tylko dlatego, gdyż przeszkodził wojnie. Zwolennicy pokoju zapełniają całe strony dzienników swemi wezwaniami. Urządzili też zgromadzenia ludowe w Nowym Jorku i rozwijają propagandę wśród antimilitarnych robotników w Chicago. Również daje się zauważyć czynność Niemców amerykańskich. Reprezentują oni opinię, że najlepszemby było odsunięcie decyzyi aż do ogłoszenia wyniku urządzonego w tym celu narodowego referendum. Tę ideę poważnie rozważają.

„Nowojorski Wordl“ pragnie w danym razie ograniczyć wojnę do obrony amerykańskich okrętów. Ale nawet tę ograniczoną działalność wojenną uważają krytycy w dziale marynarki za nie do przeprowadzenia. „Leiger“ w Filadelfii twierdzi, że rząd w danym razie nie podpisze londyńskiej umowy.

Nota Wilsona do neutralnych.

Kopenhaga. (B. kor.) Nota Wilsona do państw neutralnych, według doniesienia dzienników wieczornych wręczoną została dziś równocześnie w Kopenhadze, Sztokholmie i Chrystyanii. Wilson wzywa w tej nocie państwa neutralne, by poszły za przykładem Ameryki i zerwały stosunki dyplomatyczne z Niemcami. Jak z pewnego źródła słychać, odpowiedź duńska na notę Wilsona wskaże, że stanowisko Stanów Zjednoczonych faktycznie jak i formalnie jest zupełnie różne od stanowiska Danii, że więc jest rzeczą niemożliwą czynić porównanie i że kraje skandynawskie obradują w Sztokholmie, by poczynić wspólne przedstawienie państw skandynawskich na zarządzenie Niemiec.

ODMOWNE STANOWISKO NORWEGII.

Chrystyania. (B. kor.) Do noty Wilsona, wystosowanej do państw neutralnych, zauważa „Aftonbladet“: Należy pozostawić państwom neutralnym rozstrzygnięcie wedle ich stosunków, nie zaś wedle usposobień amerykańskich. Skandynawia przyłączyła się do Wilsona, gdy wezwał strony wojujące do pokoju, lecz nie wchodzą te względy w rachubę, jeżeli Wilson czyni krok, który dotąd zawsze prowadził do wojny. Na ostatnią notę Norwegia nie ma innej odpowiedzi, jak konkretne „nie“.

NIEMCY O KONFISKACIE OKRĘTÓW.

Budapeszt. Berliński korespondent czasopisma „A Vilag“ donosi, że w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie udzielono mu odnośnie do skonfiskowanego parowca „Kronprinzessin Cäcilie“ następujących informacyi: Zarówno według dawnej, jak i według nowej umowy między Niemcami a Ameryką, **nie mogą być niemieckie okręty konfiskowane. Lecz Ameryka — jak się zdaje — lekceważy sobie już teraz zasady prawa narodów.**

WOJSKA AMERYKAŃSKIE NIE BĘDĄ WALCZYŁY W EUROPIE.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Vossische Zeitung“: Bryan oświadczył w mowie, wypowiedzianej w Izbie handlowej w Waszyngtonie, że amerykańskie wojska nie będą pod żadnym warunkiem wysłane do Europy.

NIEMCY AMERYKAŃSCY — PRZEDEWSZYSTKIEM AMERYKANAMI.

Berlin. Dzienniki niemieckie wychodzące w Nowym Jorku oświadczają w imieniu niemieckich Amerykanów, iż ci czują się przedewszystkiem Amerykanami.

ZMNIEJSZENIE SIĘ ILOŚCI ZATAPIANYCH STATKÓW.

Wiedeń. „Zeit“ przynosi następujące informacye, zaczerpnięte — jak zaznacza — ze sfer miarodajnych. Nie można się spodziewać, żeby skutkiem zaostrzenia się wojny łodziami podwodnemi powiększyła się nadmiernie lista zatapianych codzień okrętów nieprzyjacielskich lub neutralnych. — Przeciwnie liczba storpedowanych okrętów prawdopodobnie zmniejszy się, zwłaszcza z początku, ponieważ zarówno nieprzyjacielska, jak i neutralna żegluga prawie całkiem ustała. Dla nas jest to już oczywiście sukcesem, albowiem celem naszym jest właśnie sparaliżowanie nieprzyjacielskiego ruchu okrętowego. Że Ameryka stanęła po stronie naszego nieprzyjaciela, jest dla nas, ze stanowiska marynarskiego patrząc, rzeczą obojętną. Amerykańska flota nie wiele będzie się mieszać do militarnej akcyi na naszych wodach, gdyż zbyt oddaliłaby się od swych punktów oparcia.

Amsterdam. (B. kor.) „N. van den Dag“ pisze: Dotąd jeszcze nie nadeszły żadne wiadomości o większych storpedowaniach. Możliwem jest, że Anglicy i Francuzi chwycili się zarządzeń obronnych, za czem przemawia fakt, że żadnemu okrętowi neutralnemu nie wolno opuszczać Anglii. Dla rządu angielskiego będzie obecnie sprawą honoru możliwie szybko udowodnić, że mimo zapowiedzi bezwzględnej wojny łodziami podwodnemi podróż w zamkniętym obszarze także dla okrętów neutralnych jest zapewniona.

Powrót hr. Bernstorffa.

Londyn. (B. kor.) Jak biuro Reutera dowiaduje się, hr. Bernstorff i personal ambasady niemieckiej w Waszyngtonie, jakoteż wszyscy konsulowie niemieccy w Stanach Zjednoczonych, w poniedziałek opuszczą Nowy Jork i przez Danię powrócą do swej ojczyzny.

AMBASADOR GERARD.

Berlin. „Vossische Ztg“ dowiaduje się: Dziś przedpołudniem rozpoczęło się w ambasadzie amerykańskiej oddawanie spraw poselstwu hiszpańskiemu, które obejmuje zastępstwo interesów Stanów Zjednoczonych. Termin wyjazdu poselstwa amerykańskiego nie jest jeszcze ustalony. Ambasador Gerard nie otrzymał jeszcze paszportów od władz niemieckich, ponieważ personal poselstwa jest nadzwyczaj liczny. — Z tego powodu, a także i dlatego, że oddawanie spraw poselstwu hiszpańskiemu wymagać będzie dłuższego czasu, nie wydał jeszcze ambasador Gerard ostatecznych zarządzeń.

GŁOSY PARYSKIE.

Berno. (B. kor.) Z wyjątkiem niektórych tylko dzienników prasa paryska dziś jest już mniej przekonaną, o tem, by państwa neutralne poszły za przykładem Ameryki, ponieważ z wyjątkiem państw południowo-amerykańskich inne państwa neutralne zmuszone są wspólnością interesów do utrzymania dobrych stosunków z mocarstwami centralnemi. Co do powagi położenia stworzonego przez blokadę nurkowców, dzienniki nie oddają się żadnej aluzyi.

POSEŁ NIEM. U KRÓLA DUŃSKIEGO.

Sztokholm. (B. kor.) Król szwedzki przyjął po powrocie z Danii niemieckiego posła Luciusa na audyencyi prywatnej.

W Hiszpanii.

ECHA NOTY MOCARSTW CENTRALNYCH.

Madryt. (B. kor.) 3. lutego. (Depesza iskrowa przedstawiciela c. k. Biura korespondencyjnego. Spóźnione.) Prezydent ministrów, hr. Romanones, w obu Izbach oświadczył, że Hiszpania wskutek not mocarstw centralnych znalazła się w ciężkiem położeniu i dodał: Życie gospodarcze Hiszpanii nie może być i nie będzie przerwane. Spróbujemy wszelkich środków dozwolonych, by wyjść z trudnej sytuacyi. Spodziewamy się znaleźć zadowalniające rozwiązanie. Romanones nie chciał się bliżej tą kwestyą zajmować, ponieważ dyskusya nad tem sprzeciwiałaby się interesom narodowym Hiszpanii. W końcu zaapelował do patryotyzmu ogółu.

Minister spraw zagranicznych odbył konferencyę z przedstawicielami dyplomatycznymi wszystkich państw neutralnych. Jako bezpośredni skutek not objawiła się we wszystkich portach nadzwyczajna zwyżka frachtów zamorskich. Na giełdzie w Bilbao nastąpiła znaczna bessa akcyi żeglugi i przemysłowych. Większość okrętów nie wyjechała; inne przerwały ładowanie. Część właścicieli okrętów odwołała znajdujące się na pełnem morzu statki.

Madryt. (B. kor.) 1 lutego. (Telegram przedstawiciela c. k. Biura korespondencyjnego. Spóźnione.) Nota mocarstw centralnych wywarła w kołach rządowych ogromne wrażenie. Na zwołanej natychmiast radzie gabinetowej uchwalono zaprotestować przeciwko zarządzeniom, których chwyciły się mocarstwa centralne. Przedstawicielom prasy polecono oficyalnie sprawę tę traktować z jak największą ostrożnością.

TREŚĆ ODPOWIEDZI HISZPAŃSKIEJ.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą do „Lokalanzeigera“: „Daily Mail“ przynosi informacye, że na notę niemiecką da Hiszpania odpowiedź energicznie zredagowaną, w której stanowczo zaprotestuje przeciw zatapianiu okrętów neutralnych bez ostrzeżenia i przeciw istnieniu jakiejkolwiek blokady. Niema bowiem takiej ustawy międzynarodowej, którąby tego rodzaju środki usprawiedliwiała. W odpowiedzi będzie nadto powiedzianem, że „Hiszpania nie może dopuścić do ubezwładnienia swego życia narodowego i zgodzić się na podkopywanie swego istnienia. Przeciwnie, chwyci się ona wszelkich środków i poniesie wszelkie ofiary, jakie tylko będą potrzebne, aby zabezpieczyć sobie egzystencyę.

Mowa Lloyda Georgea.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. Na zgromadzeniu służby narodowej, w Westminster, Chamberlaine oświadczył, że postępowanie Niemiec jest znakiem, że Niemcy widzą się w sytuacyi rozpaczliwej. Chamberlaine apelował do użycia wszelkich sił, zwłaszcza celem uzyskania młodych ludzi, uzdolnionych do służby wojskowej. Dodał, że także do Irlandyi zastosowane będą te same metody.

Lloyd George, owacyjnie powitany, oświadczył, że Anglia stosunkowo mniej mężczyzn użyła we wojsku i flocie, aniżeli którekolwiek z mocarstw, jednakowoż przyczyniła się pod innymi względami w wyższym stopniu. Specyalnie flota zużyła wielką część siły angielskiej w ludziach. Na pogróżkę Niemiec należy natychmiast odpowiedzieć. Polityka niemiecka wojny łodziami podwodnemi jest tylko dalszym rozwojem walki. Niemcy przekroczyły wszelkie granice, ustanowione przez cywilizacyę celem ukształtowania wojny w sposób ludzki. Najniebezpieczniejszem jest zorganizowane okrucieństwo. Jeżeli sojusznicy w tej wojnie nie usuną możliwości tryumfu systemu niemieckiego, w takim razie świat cofnie się w barbarzyństwie o dwa tysiące lat. System ochotniczy wydał w Anglii jak najlepsze owoce. Zarzucono go dopiero, kiedy się przeżył. Wspomniał następnie z uznaniem o współpracy wielkich organizacyj robotniczych i wskazał na tradycyę Anglii. Objęty przez obecną generacyę spadek zasługuje na obronę. Po walce każdy będzie świadomym, że uwolnił Anglię nietylko od najstraszniejszego niebezpieczeństwa, które groziło jej wolności, lecz posiadać będzie także świadomość, że Anglia stała na pierwszem miejscu wśród narodów świata, które wystąpiły w obronie cywilizacyi.

Strzały w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu hr. Andrassy oświadczył, że opozycya weźmie udział w obradach komisyi dla incompatibilitas. Hr. Batthyanyi przyłączył się do wywodów przedmowcy.

Podczas mowy hr. Batthyanyi'ego jakieś indywiduum z drugiej galeryi oddało nagle na salę trzy strzały. Nikt nie został trafiony. — Zapanowało wzburzenie wśród posłów i publiczności. Indywiduum, które oddało strzały z rewolweru, było w mundurze kaprala huzarów i strzeliło z rewolweru służbowego. Sprawca zamachu dał się aresztować. Podczas przesłuchania oświadczył, że nazywa się Jerzy Palafalvy, jest kapralem jednego z pułku huzarów i służył w kompanii hr. Kolomana Tiszy, który go sobie przypomina jako pijaka. Palafalvy także podczas wykonania zamachu był pijany. Na pytanie, dlaczego strzelał, odpowiedział, że nie wie; na pytanie, do kogo chciał strzelać, odpowiedział: „Do nikogo, ot tak sobie strzelałem“. Posłowie zachowali przeważnie spokój. Członkowie rządu okazali jak najzimniejszą krew.

Wiadomości telegraficzne.

ZWOŁANIE SEJMU RZESZY.

Berlin. (B. kor.) Najbliższe posiedzenie Reichstagu odbędzie się dnia 20. bm.

Zaręczyny na dworze carskim.

Berlin. „Taegliche Rundschau“ donosi ze Sztokholmu, iż 24-letni następca tronu rumuńskiego ks. Karol zaręczył się w Carskiem Siole z 22-letnią najstarszą córką cara w. ks. Olgą.

Ilość Amerykanów w Niemczech.

Berlin. Według obliczenia ambasadorów amerykańskich znajduje się obecnie w całych Niemczech 2600 obywateli amerykańskich.

Generał Pruszyński następcą ś. p. generała Grzesickiego.

Lublin. (B. kor.) W miejsce zmarłego zastępcy generał-gubernatora gen. Grzesickiego zamianowany został gen.-major Stanisław Ursyn Pruszyński z tytułem przydzielony generał do generał-gubernii.

NADESŁANE.

Tydzień K. B. K.

od 2—10 lutego.

Ofiary przyjmują:

Książęco-Biskupi Komitet, Wolska 3, 10—1.
Konsystorz Książęco-Biskupi, Pałac Biskupi, od godziny 9—1.
Sklep Czerwonego Krzyża, Pałac Spiski, od godz. 11—1 i 5—7 popoł.
Bank Przemysłowy, Rynek, róg ul. Szewskiej od godz. 9—12½.
Bank Krajowy, Plac Szczepański 9—12½.
Redakcye wszystkich polskich pism.

OGŁOSZENIE.

W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia Galicyjskiego Banku Ziemskiego, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poreką w Łańcucie, polecającej Radzie Nadzorczej i Dyrekcyi poczynienia odpowiednich kroków w celu przemiany tegoż Banku z Towarzystwa udziałowego na Towarzystwo akcyjne, przystępują niżej podpisani na podstawie koncesyi Wysokiego c. k. Rządu z dnia 4 maja 1914 r. L. 8732 do założenia instytucyi pod firmą:

Bank Ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny,

Towarzystwo akcyjne

i zapraszają do wzięcia udziału w subskrypcyi kapitału akcyjnego.

Siedzibą Towarzystwa będzie Łańcut a za zezwoleniem Rządu może być siedziba przeniesioną do Lwowa. Kapitał akcyjny będzie wynosił jeden milion koron, rozłożony na 2500 na okaziciela lub imiennie opiewających pełno wpłaconych akcyi po 400 K. nominalnej wartości.

Ten kapitał akcyjny może być uchwałą Walnego Zgromadzenia na wniosek Rady zawiadowczej podwyższony do sumy dwóch milionów koron przez dalszą stopniową lub doraźną emisyę nowych gotówką pełno wpłaconych akcyi po 400 K.

Każde dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego zależne jest od zezwolenia rządu.

Wedle §. 4. statutu będzie miał prawo nowy Bank prowadzić następujące interesa:

1) udzielać pożyczek w gotówce na hipotekę właścicielom nieruchomości wpisanych do ksiąg publicznych;

2) wierzytelności hipoteczne zastawiać, nabywać i pozbywać;

3) udzielać kredytu krótko-terminowego stowarzyszeniom istniejącym na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 Dz. pp., których większość członków stanowią rolnicy.

4) weksle i przekazy zaopatrzone podpisami jako dobre eskontować, reeskontować jak i przyjmować do inkasa;

5) udzielać pożyczek i zaliczek na zastaw notowanych na austryackich giełdach papierów wartościowych, jak i na zastaw surowych produktów rolniczych. Spekulacye giełdowe są zasadniczo wykluczone;

6) prowadzić rachunki bieżące;

7) nabywać i pozbywać surowe produkta rolne na własny albo cudzy rachunek, zakładać i prowadzić domy składowe z zachowaniem specyalnych przepisów ustawowych;

8) wydawać na złożona gotówkę opiewające na okaziciela lub nazwisko asygnaty kasowe. Pierwsza wkładka asygnaty kasowej nie może opiewać na mniej niż 100 K;

Towarzystwo jest dalej uprawnione:

9) tworzyć żywotne gospodarstwa średnich rozmiarów w myśl ustawy z 17 lutego 1905 Nr. 40 Dz. u. kr. o włościach rentowych;

10) nabywać majątki ziemskie wpisane do ksiąg tabularnych i gospodarstwa włościańskie, celem odsprzedaży w całości lub w części;

11) przeprowadzać parcelacyę gospodarstw rolnych na rachunek właścicieli z gwarancyą lub bez tejże co do wysokości uzyskać się mającej ceny kupna i czasu trwania parcelacyi, administrować i wydzierżawiać dobra i realności.

12) finansować i organizować oraz udzielać pomocy przy zakładaniu spółek mających na celu:

a) zakupno gruntów dla członków;

b) tworzenie przedsiębiorstw o charakterze przemysłowo-rolniczym;

c) handel bydłem jak i wszystkimi innymi produktami rolniczymi z wykluczeniem handlu terminowego tymi produktami;

d) przeprowadzaniem melioracyi i komasacyi gruntów;

e) dostarczanie nawozów sztucznych, nasion i maszyn rolniczych dla gospodarzy rolnych;

f) działalność wogóle skierowaną do podniesienia wytwórczości rolniczej.

13) dostarczać we własnym zakresie działania robotników rolnych, służby gospodarczej, maszyn rolniczych, nasion i nawozów sztucznych;

14) kupować, sprzedawać i lombardować własne obligacye. Przy udzielaniu pożyczek — z wyjątkiem pożyczek hipotecznych (§. 4 ust. 1. i §. 58) — może sobie Towarzystwo zastrzedz sprzedaż własnych obligacyi.

Statut Towarzystwa w dalszych swoich postanowieniach zawiera nadzwyczaj ważne uprawnienie, a mianowicie prawo wydawania bankowych obligacyi w następujących wypadkach:

1) na podstawie pożyczek, udzielonych na hipotekę nieruchomości, wpisanych do ksiąg publicznych;

2) na podstawie posiadanych papierów wartościowych mających pupilarne bezpieczeństwo i na podstawie pożyczek, udzielonych na zastaw takich papierów. Obligacye wydawane będą w walucie koronowej, na rozmaite sumy, jednak nie poniżej 200 koron.

Organizacyami zarządzającymi, kierującymi i nadzorującymi Towarzystwo są:

a) Dyrekcya;

b) Rada zawiadowcza;

c) Walne Zgromadzenie.

Dyrekcya jest zarządem Towarzystwa po myśli art. 227 do 241 włącznie kodeksu handlowego i składa się z trzech dyrektorów mianowanych po raz pierwszy przez zgromadzenie założycieli następnie przez Radę zawiadowczą. Oprócz tego mianowanych będzie trzech zastępców dyrektorów. Każdy z Dyrektorów obowiązany jest złożyć w kasie Towarzystwa tytułem kaucyi po 50 sztuk akcyi z kuponami, które aż do ukończenia urzędowania nie mogą być ani sprzedawane ani obciążone.

Rada zawiadowcza składa się najmniej z 9-ciu a najwyżej z 12-tu członków, których wybiera Walne Zgromadzenie większością głosów na lat cztery. Wyboru pierwszej Rady zawiadowczej również na przeciąg lat czterech dokona zgromadzenie założycieli. Każdy członek Rady zawiadowczej winien w 14-tu dniach po otrzymaniu zawiadomienia o swoim wyborze złożyć w kasie Towarzystwa 25 akcyi z bieżącymi kuponami i talonami, które podczas trwania jego urzędowania aż do zatwierdzenia odnośnych rachunków z ostatniego roku jego urzędowania nie mogą być ani sprzedane, ani w jakikolwiekbądź sposób obciążone.

Walne Zgromadzenie reprezetuje ogół akcyonaryuszy, a uchwały jego obowiązują każdego akcyonaryusza bez względu na to, czy jest na niem obecny czy nie. Zwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Rada zawiadowcza raz na rok (§ 32 ust. 3). Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie ma być zwołane w tym wypadku, jeżeli zapadnie taka uchwała Walnego Zgromadzenia lub jeśli tego zażądają pisemnie akcyonaryusz lub akcyonaryusze, których akcye wynoszą przynajmniej 10-tą część kapitału akcyjnego.

Walne Zgromadzenie tak zwyczajne jak i na dzwyczajne zwołuje Rada zawiadowcza przez jednorazowe ogłoszenie w „gazecie lwowskiej“ tudzież w tych gazetach krajowych, które Rada oznaczy. Umieszczenie ogłoszenia nastąpić musi co najmniej na 30 dni przed dniem wyznaczonym na odbycie Walnego Zgromadzenia.

Konstytujące Walne Zgromadzenie zwołują założyciele (koncesyonaryusze) zapomocą jednorazowego ogłoszenia, o czem należy zawiadomić c. k. Namiestnictwo we Lwowie na 8 dni przedtem.

Do powyższego Walnego Zgromadzenia nie odnoszą się postanowienia statutu o ogłoszeniu, składaniu akcyi i przewodnictwie.

Przewodniczącego wybiera Walne Zgromadzenie.

Przedmiotem obrad tego Walnego Zromadzenia jest uchwała o utworzeniu towarzystwa akcyjnego na podstawie statutu zatwierdzonego przez władze rządowe.

To Walne Zgromadzenie wybiera zarazem członków Rady zawiadowczej na pierwsze cztery lata administracyjne oraz wydział rewizyjny na pierwszy rok administracyjny bezwzględną większością głosów.

Konstytuujące Walne Zgromadzenie jest zdolne do powzięcia uchwał tylko w obecności co najmniej czwartej części wszystkich subskrybujących akcye, którzy reprezentują łącznie przynajmniej czwartą część wydać się mających akcyi.

Po dokonaniu wyboru przewodniczącego należy stwierdzić, że kapitał akcyjny został gotówką wpłacony i że Towarzystwo może nim swobodnie rozporządzać.

Na podstawie powyższej koncesyi, otwieramy

SUBSKRYPCYĘ

na razie na 5200 sztuk akcyi nominalnej wartości po 400 K.

Akcye będą w zasadzie opiewały na okaziciela a tylko na żądanie można otrzymać akcye na nazwisko opiewające (imienne).

Wpłata gotówki za akcye rozłożoną zostaje na trzy raty a mianowicie należy złożyć na każdą zakupioną akcyę kwotę 100 K. przy podpisaniu deklaracyi, zaś resztę 300 K. w dwóch równych ratach, z których pierwsza przypada dnia 1 kwietnia 1917 zaś druga dnia 1 lipca 1917 r.

Kto przy podpisaniu deklaracyi złoży całą należną kwotę za zakupioną akcyę, ten od tej przewyżki otrzyma bonifikacyę w wysokości 4½% licząc do dnia 1 lipca 1917 r.

Każdy mający chęć zakupna akcyi winien zgłosić się listownie do dyrekcyi Galicyjskiego Banku ziemskiego w Łańcucie, poczem otrzyma do podpisu deklaracyę, statut nowego Banku oraz czek Pocztowej Kasy oszczędności celem przesłania gotówki. Czeki te będą opiewały na filię Banku krajowego w Krakowie, gdzie zostaje ulokowany kapitał akcyjny w osobnym rachunku bieżącym.

Subskrybenci zamieszkali w Krakowie mogą zatem składać gotówkę wprost w kasie powyższej filii na wymieniony rachunek bieżący, który nosi nazwę: „Bank Łańcut“.

Takiem samem miejscem subskrypcyjnem jak Galicyjski Bank ziemski ustanowione jest dla Śląska cieszyńskiego Towarzystwo zaliczek i oszczędności w Cieszynie, które na żądanie udzieli tych samych wyjaśnień, dostarczy druków i będzie przyjmowało wpłaty na sekcye.

Ustanowienie dalszych miejsc subskrypcyjnych zastrzegają sobie koncesyonaryusze w razie uznanej potrzeby — co ewentualnie zostałoby osobno ogłoszonem.

Po ukonstytuowaniu się Towarzystwa akcyjnego nastąpi wydanie oryginalnych akcyi, na razie zaś na poczynione na poczet ceny kupna upłaty, otrzymają subskrybenci kwity tymczasowe, które należy przechować, gdyż tylko za ich zwrotem akcye będą wydane.

Łańcut w styczniu 1917 r.

Imieniem koncesyonaryuszy:
Dr. Jan Hupka.

Imieniem Gal. Banku Ziemskiego, Rada nadzorcza:
Stanisław Szlachtowski, prezes. *Ks. Antoni Tyczyński,* zast. prezesa. *Dr. Henryk Kopecki,* sekretarz.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Foxa.